



LUD

Organ Spółki Wydawniczej — Wychodzi raz na tydzień.

ROK III

KURYTYBA, DNIA 2 LUTEGO 1922.

Nr. 5.

Adres dla listów: — Curityba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curityba, Avenida: Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil.

Warunki prenumeraty:

W Brazylii rocznie	— — — z dołu 11\$000, z góry 10\$000
Półrocznie	— — — — — 5\$500
Kwartalnie	— — — — — 3\$000
Miesięcznie	— — — — — 1\$000
W Argentynie	— — — — — 10 pezów
W Ameryce Północnej i Kanadzie	— — — — — 3,50 dol.
W Europie	— — — — — 12\$000
Numer poszczególny	— — — — — 200 rs.

Listy z Polski.

KRAKÓW 7-go grudnia 1921 roku.
SEAWNY OBRAZ TETMAJERA.

Nasz artysta-malarz Włodzimierz Tetmajer, co jak zmarły poeta Rydel ożenił się z chłopką i osiadł w Bronowicach pod Krakowem, wywiesił tu w pałacu sztuki kilka obrazów namalowanych świeżo, a między niemi największy i najbardziej zwracający uwagę obraz p. t. »Zmartwychwstanie«. Przedstawia na nim Chrystusa, co z wielkiego ołtarza na Wawelu cud go »odpiął z krzyża drzewa i życie w stare trumny królewskie rozlewał«. I zbudził Chrystus jak niegdyś córeczkę Jaira, Polskę z trumny, która się dźwiga obszarpana, prawie naga i wymizerowana, a »włosy rozpuszczone, zgubiły przy zbudzeniu złocistą koronę«. Królowie nasi, co z grobów powstałi »chcą wynieść zbudzoną pod złote kolumny, i cieszą się i witają, choć naga, uboga, z koroni szat obdarta, lecz swoja i droga«.

»Na tronie biskupim w orna- cie zasiadł św. Stanisław, mając u boku Hozjusza, Oleśnickiego, z drugiej strony dusza«.

Przed królami, poniżej inny tłum. To nasi wieszczowie i poeci, to Wernyhora, to Sienkiewicz. A tam na prawo Puławski, Poniałowski, Kościuszko. Przed nimi »bohaterowie młodszy, a czyszy jak dzieci«; to nasze żołnierzyki, co już za Zmartwychwstającą walczyli. Przed nimi zaś Naczelny Wódz, co patrzy chmurnie; »obok wodza, najczystszej intencji generał co się przez step i lody północy przedzierał, a kraju go miłości prowadził działalność i wiara niezachwiana w sprawy nieśmiertelności« Józef Haller. Wszyscy rozradowani do Zmartwychwstającej się cisną.

Historycy Szujski, Lelewel, Kalinka patrzą na to wszystko i »czyli zdolna do życia, myślą i pytają«. A stary kronikarz Długosz bierze już za pióro i w księdze opisywać zamierza ten cud, co blaskiem ich oczu zdumione uderza. Ale przypadek do niego błądną, w czapce z dzwonekami i z szyderstwem, śmiejąc się mówi: »pisać? — a zasieć«. A wskazując mu na tłum po drugiej stronie trumny ryczy: »czy słyszysz jak wrzawę i krzyki?« »Zatrzymał się kronikarz i odsunął pióro, błazen mu wskazał (tuszczy ciemną i ponurą, nad którą trzy cho-

ragwie się chwieją: czerwona, narodowa dwubarwna i chłopska zielona, a tylko jednej brakuje nad niesfornym ciałem, świętego znaku Państwa! flagi z orłem białym. Pięści wzniesione w górę, ze zbitego, głumu niby z gromady dzieci obranej z rozumu, słyhać kłótnie i swary! Ani świętej chwili zmartwychwstania ci ludzie dzicy nie uczcili, ale się swarzą gwarnie, a ohydne dtonie sięgają — by ją porwać — ku złotej koronie«. To sejm, co rzeczywiście jak tłum dziki pod potrójnym sztandarem pcha się ku trumnie. Na samym przodzie wielka postać Witosa.

Rejtan jednak stanął przed trumną »tłumom tu przysiępu broni, nie zbliżać się prywatą skalaniem do niej!«. A nad tym tłumem w górę dwie postacie wstrętne, śmieszne, ponure, Repnin i Luchesini, t.j. Rosja i Prusy, śmieją się.

I komentarz swój do obrazu napisany wierszem, kończy Tetmajer uwagą: »I nic nie uleżyło polskiej duszy starej — chcą się doczekać Polski drugiego pogrzebu, chcą na wieki zagasić blaski zmartwychwstania«. Z bólem więc woła malarz-poeta: »O Chryste! zmiłowania! Chryste! zmiłowania! Wielu stało przed tym obrazem i w zadumaniu powtarza sobie: »jakże to niesłychanie prawdziwe«. Jak wierny a jak straszny to obraz naszego sejmu! Nazwał tu go ktoś pralnią brudnej bielizny, gdzie jedni drugim brudy swoje pod nos pchają, szkalując się wzajemnie.

AGITACJA LUDOWCÓW.

Ludowcy zwłaszcza wspomaganymi przez socjalistów, chcieliby na gwałt zrzucić tak zasłużonego marszałka Trąpczyńskiego, obalić rząd i przyjąć do władzy na czas bliskich wyborów, aby je swymi wyrobionymi już metodami przeprowadzić na swoją korzyść. Tamują więc użyteczną robotę, szluczkami różnymi nie dopuszczają do uchwalenia daniny i przeprowadzenia reformy finansów — ale za to gorliwie szkalują i krzyczą. Strona przeciwna staje do walki z zawziętością a ma ładne kawałki do pokazania na przeciwników. Oczywiście, że słownik ludowcowo-socjalistyczny wzbogaca się w coraz w kwintniejsze wyrażenia, w czem oni tak celują. Wstrętny więc widok przedstawia ten sejm — i czy sobie zasłaniając trzeba raczej powtarzać: »Chryste! zmiłowania!«

Pragną wszyscy dobrze myśleć aby się ten sejm raz rozszedł, ale niestety różne względy każą nędnym jego żywot przedłużać, aż dopóki nie załatwi jeszcze niektórych spraw i dopóki nie będą jeszcze załatwione kwestje granic na wschodzie.

Ale, jak napisałem Wam już kiedyś, otuchy tracić nam nie wolno. Polska bowiem to jak jej symbol, nasz Wawel kochany. Mimo ciężkich czasów dźwiga się z gruzów — i to ofiarnością nie tych, co wybrańcami się mienią narodu, i co krzyczą że Polskę budują, ale ofiarnością tych poczciwych elementów w narodzie, a dzięki Bogu, jest ich wiele. Przy tej okazji muszę zawołać brawo dla Polaków w jakimś Itayopolis u Was. Wyczytałem właśnie w gazecie, że cegielkę odbudowy Wawelu 1395-ą ufundowała polska parafia w Itayopolis.

Dobry to i zawstydzający przykład dla tutejszego ludu, któremu jego wybrańcy o Wawelu nie mówią, tylko o własnej kieszeni.

BOLSZEWICKA UKRAINA.

Za granicą szerzono w ostatnich czasach bajki o nowej wojnie Polski z bolszewikami, o ich wkroczeniu już do Polski i t. d. Może tam i u Was bajki te krążyły, więc dla uspokojenia Was, muszę Wam donieść, że wszystko to były bajki. Nad granicami naszymi wschodnimi były jakieś ruchy wojenne, ale to już poza granicą Polski. Jest tam jakieś powstanie ukraińskie, które podobno wywołał Petlura. Rozmaite wieści o tem powstaniu krążyły u nas. Były już wiadomości, że powstańcy odebrali Kijów, że prawie cała Ukraina w ich rękach. I co dziwne, że choć to zaraz za naszą granicą się dzieje, my nic pewnego o tem nie wiemy. Na wiadomości o powodzeniu powstania, przysły wieści przeciwnie, że wojska sowieckie powstańców pobili całkiem — i nic pewnego tu nie wiemy. W ostatnich czasach były wiadomości, że na północy Rosji, w Karelii także powstanie groźne, podobno i Wrangel znowu żołnierzy swoich do boju zwołuje. Jak w kotle, w którym się gotuje, tak ciągle wrze i różne fale się kłębią w bolszewickiej Rosji, która tylko swem krwawem zachwiałem i przewrotnością wśród tego wszystkiego jeszcze się trzyma. Względem Polski wykłamuje się ciągle ze swych z obowiązków jakie w pokoju ryskim na siebie przyjęła. Jak piskorza przytrzymać jej nie można. Wreszcie przywieziono podobno do Warszawy pierwszy transport złota ze sum, które mają bolszewicy Polsce wypłacić.

POLSKA A CZECHY.

Podobnie chytrych sąsiadów mamy w Czechach. Musiała Pol-

ska z nimi wreszcie zawrzeć układ polityczno-gospodarczy, bo napierali na to Francuzi, i zresztą niepodobna z sąsiadem żyć ciągle w kłótni. Pojechał do Pragi nasz minister spraw zagranicznych, układ podpisał, przy użyciu czułe słowa Czechom na ich serdeczności powiedział, z dubeltówki się obcałowali, a tymczasem czujemy wszyscy, że chytry Czesi skrycie dołki pod nami dalej kopią, a przy tem bezczelnie głoszą, że są naszymi dobrodziejami i opiekunami. Nasi krzykacze lewicowi muszą chyba w antenatach swoich z Czech pochodzących, na każdym kroku naturę czeskiego kręctwa zdradzają.

Przyjaciel.

A. NIEMOJEWSKI.

II.

Wojna zmieniła Niemojewskiego. Jako dobry w sercu Polak wyczuł doskonale, że Niemcy nieszczerze budują Polskę, skoro jej kradną Zagłębie Dąbrowskie, odrywają Chełmszczyznę, a skwapliwie budują Litwę przepajając ją straszną do Polski nienawiścią, a kwestję Galicji wschodniej zostawiają otwartą. Zaraz zwrócił się do polityki koalicyjnej a do poczynań zwolenników Niemiec odnosi się niechętnie, wkońcu wrogo. Popada wobec tego w niełaskę socjalistów i żydów, lecz tu nie cofnął się i niczego nie odwołał Niemojewski, owszem postanowił się rozprawić bezwzględnie ze swymi dawnymi wielbicielami — i tu w całej okazałości wystąpiła jego prawda polityczna. Społeczeństwo Królestwa Polskiego, zwłaszcza jego warstwy średnie, wychowane w zależności umysłowej i orjentacyjnej od Rosji i jej prowodyrów anarchystycznych jak Hercena Bakunina, Tołstoja i Krapotkina, popadły po upadku Niemiec w drugą ostateczność: zbudowania Polski socjalistycznej, która będzie w pochodzie tryumfalnym socjalizmu przez świat tylko etapem jakimś polsko-socjalistycznym. Przyoczył się do tego bolszewizm, który powalił Rosję i zaczął zagrozić Europie. Jawnie i bez wstydu przyznaje się do tego urzędowy i nadworny literat socjalistyczny Kaden, kiedy pisze: »Socjalizm, to owa fala sprawiedliwości, która nas z innymi narodami zdrowymi we wieczność rozwoju poniesie, ale aby fala owa nie poniosła spóźnionych i niedołężnych bojowników, powinna Polska odrazu i szczerze przyjąć socjalizm i jak chlebem obdzielać nim rzesze.« I w praktyce wykonał to socjalista Jodko Narkiewicz

(obecny poseł w Rydze) kiedy na zamku królewskim we Warszawie zatknął bezczelnie czerwoną szmatę socjalistyczną zamiast orła polskiego tak, że nawet Niemcy obecni wtedy we Warszawie mówili ze zdziwieniem: so meinen die Polen. A kiedy bolszewizm stracił swą siłę ekspansywną poza Rosją, z przesadnej pewności siebie a z lekkomyślnością iście mazureńską mówili nasi teoretycy warszawscy: Możemy się bawić w teorie państwowe, bo Rosji niema a na Niemczech spoczywa żelazna łapa. I poczęła się ta kosztowna zabawa — dopiero tusz zimnej wody z Poznańskiego ochłodził wartogłówów. Lecz i to nie byłoby uratowało położenia Królestwa Polskiego, gdyby się nie była ocuciła zdrowa część społeczeństwa; a tego obudzenia zdrowej myśli narodowej dokonał w znacznej mierze Niemojewski. Śmiało zażądał: Polska ma być polską i narodową, ma z siebie i ze swej przeszłości czerpać wskazówki na przyszłość, a nie być matką ościenych narodów lub polem probierczym socjalizmu. Na tą zmianę przekonań Niemojewskiego wpłynęło znacznie i stanowisko chłopka polskiego. Pchany radykalną agitacją i wrodzonym głodem ziemi tu i owdzie, a zwłaszcza w Lubelskiem, ograniczył panów we dworach, w dobytku i mieszkaniu, lecz nigdzie niczego nie spalił, nie zniszczył, a przedewszystkiem nikogo nie zabił ani kaleczył. Był prawdziwy tryumf wiary katolickiej w sercach naszego ludu i cecha jego wyższości nad chłopem rosyjskim, który niszczył i mordował pod komendą bolszewików. Wobec tego ostygł w swej nienawiści do religii Niemojewski, lecz na tem nie poprzestął. Mając zapewniony posłuch w kołach wolnomyślnych z czasów walki z Kościołem, zaczął teraz ze zwykłą sobie swadą gromić sobkostwo, partyjność, wady, kłótniwość i radykalizm partii lewicowych i w ten sposób powstrzymał te warstwy od nieobliczalnych wprost wybryków; wprowadził opinię Królestwa Polskiego na tory czysto narodowe i tak znalazł się w towarzystwie zdrowo myślącej części społeczeństwa. Z obozu dawnych zwolenników posypały się na niego gromy potępienia, lecz Niemojewski nie oglądał się na to; walkę z socjalistami, z Wyzwoleniem i innymi grupami doprowadził aż do ostatniej stawki. W końcu uderzył w przemożnych protektorów socjalizmu polskiego i swych dawnych przyjaciół — żydów. Wydał dziełko pod tytułem: Etyka Talmudu, gdzie oświecił zacofaną i szkodliwą

KOLONISTO!

Dlaczego chce cię zainteresować fazendą Amolafaka, czyli Kolonią Cel. QUEIROZ.

BO MOŻESZ TAK KUPIĆ TANIO (od 60 do 70\$ za akier) ziemię wyborową do sadzenia jak i doskonały herwał a więc nie będziesz potrzebował dusić się na małym locie wyjąłowym od lat.

BO ZBYT NA PRODUKTY I HERWE jest tam świetny, tak, że za herwę płaci tyle co i w Kurytybie a o dwa milrejsy więcej niż w Guarapuawie czy Prudentopolis.

Bo niema tam intruzów, a więc niema bójek, awantur rozlewu krwi a tytuł definitywny pewny i każdej chwili możesz go otrzymać.

Bo gdy kolej zbudują to od razu podwoisz swój majątek. Bo będziesz tam siedział kupą ze swoimi.

Już kilkadziesiąt rodzin polskich upewniło się o ziemię. Od Nowego Roku będzie budowaną szkoła. Już myśli się o kościele.

Zresztą kota w worku się nie sprzedaje. Przyjedź, obacz, a napewno kupisz!

Do Guarapuawy jedź przez Fernandes Pinheiro lub Ponta Grossa karosą aż do miasta, gdzie ci każdy pokaże biuro WŁADYSŁAWA RADECKIEGO.

Uwaga: Ziemia za gotówkę, nie daje się przejazdów za pomocą i t. p. zasiłków, agjentom zwalczającym kolonizację Kolonji Queiroz utrzyj nosa.



dla narodu polskiego moralność ciemnego przeszło 3 miliony głów leżącego żydostwa polskiego. Dziełko to było bardzo na czasie, bo żydzi wskutek opanowania Rosji przez bolszewizm, stawali się w Polsce coraz zuchwalsi i przysparzali jej coraz to nowych trudności przez misje zagraniczne żydowskiej jawne spiski bolszewickie. Ponieważ ich podziemna robota przybrała ogromne rozmiary, przeto Niemowowski w swej trosce o naród stworzył we Warszawie tak zwany Instytut żydoznawczy, któryby śledził ich kręcia robotę. To jest największa zasługa Niemowowskiego. W ostatnim roku walka z Kościołem ustąpiła już u niego na plan trzeci; zupełnego nawrotu do wiary przodków trudno się było u niego spodziewać — bo wgląd na sądy ludzkie górował nad wszystkim. Błądził, cierpiał i męczył się z całym społeczeństwem — szkoda, że padł w połowie drogi, bo uzdrawiając własną duszę z mrzonek socjalistycznych mógł uzdrowić dusze innych. Umarł poza Kościołem i został pogrzebany na cmentarzu protestanckim.

Chowaj swoje oszczędności, ale bezpiecznie i korzystnie.

Wyobraź sobie sąsiadzie! Wziąłem kiedyś gazety do ręki i czytałem, że jakiś gospodarz swoje własne pieniądze ukryte w sнопku słowy pociął na sieczkę, a potem się powiesił z bólesci, że tak drogi obrok dał koniom.

Inny jakieś konto wpakował do flaszki, i zakopał w ziemi; za jednak pamięć miał stara więc zapomniał; skończyło się na tem, że kilku sąsiadów łopatami szukało tego ukrytego srebra.

Dziś dowiedziałem się, że jeden obywatel w nocy się wybrałszy, około cmentarza ukrył swój skarbik. Myślał sobie za pewne: Chociażby mnie i na cmentarz zaniesli, zawsze blisko będę mojego skarbu. Schować dobrze, ale cóż z tego, skoro drugi wybrał lepiej. Nieostrożność skończyła się lamentem.

Jeszcze dawniej czytałem, że

ze schowanych w łóżku pieniędzy myszy urządziły sobie smaczny obiad.

Innemu znów zamaskowani ludzie w nocy pieniądze zabrali a życie zaledwo darowali.

W sąsiedniej znów kolonji po śmierci ojca dzieci znalazły kupę pieniędzy, ale cóż z tego, kiedy większa ich część były to noty bardzo stare, dawno z obiegu wycofane i nie mające żadnej wartości.

Tak to nieraz pracowici ludzie za oszczędność jeszcze zyciem płacić muszą. — Cóż więc robić? nie oszczędzać?

— Owszem oszczędzać, ale lepiej chować od czegoś są banki; czyliż nie od chowania pieniędzy?

— Co tam bankami się zajmować? to nie dla nas, kłopot z tem wielki; chodź, wkładać, wypowiadać naprzód, a tu w sam raz kiedy człek pieniędzy potrzebuje, to ich nie ma.

— Nie bracie! Zbyt wielkie trudności sobie wyobrażasz. Są banki, które i 1000\$000 wyładzą bez poprzedniego zawiadomienia. Takim jest naprzykład Banco Nacional do Commercio, ten którego budynek jest namalowany w „Ludzie” na ostatniej stronie. Jest on bardzo wygodny dla nas kolonistów. Ma on specjalną kasę ludową ułatwiającą oszczędności i niebogactwom. Przyjmuje nawet drobne wkładki. Pierwsza wkładka najmniejsza może być 50\$000. Późniejsze wkładki mogą być mniejsze (najmniej 20\$000). Procent od złożonych pieniędzy daje Bank Nacional do Commercio 5 i pół proc. Z wyjęciem pieniędzy nie ma trudności. Tysiąc milrejsów co tydzień można wyjąć bez poprzedniego zawiadomienia. Jeżeli się chce wyjąć od razu 5000\$000 trzeba dwa tygodnie przedtem zawiadomić bank.

W Banku Nacional do Commercio można więc bezpiecznie i korzystnie chować swoje oszczędności i w każdej chwili z powrotem je odebrać.

DR. VIEIRA DE ALENCAR
Adwokat.

BIURO: Rua 15 de Novembro Nr. 37
Telefon: Nr. 232.

REZYDENCJA: Rua Iguassu N. 205
Telefon: Nr. 415. — Curytyba. 40

Wiadomości.

Z POLSKI.

PRZEMYSŁ GÓRNOŚLASKI PRZECHODZI W RĘCE ZAGRANICZNYCH KAPITAŁISTÓW.

„Breslauer N. Nachrichten” donoszą, że przemysł górnośląski prawie całkowicie przechodzi w ręce kapitalistów zagranicznych. Oprócz olbrzymich zakładów w Hucie Królewskiej, które podobno przeszły już całkowicie w ręce francuskie, liczne kopalnie w powiatach pszczyńskim i rybnickim przeszły na własność angielską. W ostatnich dniach kapitaliści angielscy zakupili wielką hutę Hohenlohe. Włosi nabyli już także dwie kopalnie, a nawet kapitaliści japońscy bawią od pewnego czasu na Górnym Śląsku, gdzie prowadzą pertraktacje w celu nabycia wielkich przedsiębiorstw przemysłowych.

WYDOBYWANIE WĘGLA KAMIENNEGO NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

WARSZAWA. — Wydobycie węgla kamiennego na Śląsku Górnym stale się podnosi. W sierpniu ubiegłego roku w 27 dniach roboczych wydobyto 2,609,769 ton. W lipcu 2,074,231 ton. Wydobyte dziennie wynosiło w sierpniu 96,658 ton wobec 79,774 lipcu.

NASTĘPCA KS. LUBOMIRSKIEGO.

Następca Pości Polskiego w Waszyngtonie, Lubomirski, który, jak wiadomo zrezygnował z tego urzędu, zostanie Jan Woroniecki z Warszawy. Woroniecki należy tak samo jak Lubomirski do jednego z najstarszych rodów w Polsce, i przysługiwał mu do niedawna tytuł księcia.

ZIEMNIAKI I JAJA ZA LOKOMOTYWY.

Delegacja handlowa austriacka w Warszawie otrzymała pozwolenie na wywóz z Polski 100 wagonów ziemniaków i 23 wagonów jaj w zamian za dostarczenie rządowi polskiemu 20 lokomotyw.

WYWOZENIE NARZĘDZI FABRYCZNYCH PRZEZ NIEMCÓW.

Dziennik polski „Polak” donosi, że rozmaici fabrykanci, głównie z powiatu pszczyńskiego, wysyłają wszelkie cenniejsze maszyny i urządzenia fabryczne, by potem sprzedać swe fabryki bez tych urządzeń i by w ten sposób ogołodzić Górny Śląsk z urządzeń fabrycznych, po usunięciu których wielu robotników pozostałoby bez pracy. Pewne koła niemieckie popierają ten wywóz, aby z chwilą objęcia przez Polskę Górnego Śląska, nastąpiło bezrobocie, skutkiem czego wynikłoby niezadowolenie „z nowych polskich porządków”.

ZBRODNI: ZA AKCJA ANTY-POLSKA NIEMCÓW.

SOSNOWIEC. — W niemieckiej części Górnego Śląska Niemcy utworzyli nową organizację, która się nazywa „Komitetem czynu”. Organizacja ta rozsyła do wybitnych Polaków listy, żądające jak najrychlejszego opuszczenia części Śląska, przyznanej Niemcom. W listach zawarte są pogróżki.

DZWONY ODEBRANE OD NIEMIEC.

Przed paru tygodniami przybyła do Warszawy partja dzwonów, o-

debranych od rządu niemieckiego, jako wywiezione podczas okupacji z kościołów w Polsce. Dzwony te w ilości 62 sztuk zostały złożone na składzie komisji rewidycyjnej (ulica Jasna N. 8) i będą zwrócone kościołom po sprawdzeniu ich przynależności przez rzeczoznawców, delegowanych z interesowanych djecyji.

(Przyp. Red. Tylko tyle! a gdzie jest jeszcze przeszło 2,000 dzwonów polskich?)

KONIEC LEGENDY UKRAIŃSKIEJ.

„Kurjer Lwowski”, organ p. Dąbskiego, po ogłoszeniu całego szeregu artykułów, reklamujących powodzenie powstania ukraińskiego, obecnie przyznaje, że z powodu małego poparcia ze strony włościanstwa i słabej spoiłości moralnej powstańców rozruchy na Ukrainie zostały zlikwidowane. W powstaniu brało udział bardzo dużo komunistów, którzy przyczynili się w dużym stopniu do szybkiego zlikwidowania całego ruchu. Szef sztabu jednej z dywizji powstańczych z pochodzenia Polak wykrył komunistów w swoim oddziale, za co został zamordowany przez swoich podkomendnych. Nic więc dziwnego, że najsilniejszy oddział Tiutiunka zmuszony był do wycofania się z pola bitew i dokonał tego, przemijając się wśród obławy bolszewickiej.

POWRÓT POLAKÓW Z DANII.

Charakterystycznym zjawiskiem powojennych czasów — to ucieczka ludności z krajów o silnej walucie do krajów o walucie słabej. Ta tendencja odbija się także na koniunkturach emigracyjnych. W związku z tem dowiadujemy się, że rozpoczął się także masowy powrót do kraju polskich robotników z Danii. W tych dniach przybywa do Oświęcimia partja remigrantów, licząca dwa tysiące osób. Są to dawniejsi „obiazysasi”, którzy jeszcze przed wojną wyemigrowali do Danii na roboty rolne. Krakowski oddział Krajowej Kasy otworzył w barakach emigracyjnych w Oświęcimiu swoją ekspozyturę celem wymiany waluty duńskiej przywiezionej przez emigrantów.

Liga Narodów postanowiła nie wtrącać się między Polskę a Litwę w sprawie Wileńszczyzny.

Sejm zatwierdził układy polsko-niemieckie w sprawie przejazdu przez kurytarz polski prowadzący do morza.

Z Brazyliji.

KURYTYBA. W piątek 27-go stycznia odbyło się w Katedrze uroczyste nabożeństwo żałobne za zmarłego papieża Benedykta XV. Kościół był przybrany w odpowiedni strój żałobny: Okna zasłonięte kirem. Na środku wznosił się wśród palm i świec kajałk wysoki pod baldachimem, którego kolumny były oplecione żałobnym kirem. Z ponad tego żałobnego tronu rozlewnie spadały szerokie czarne wstęgi, czepiając się najbliższych filarów nawy głównej i pnąc się po dalszych filarach i łukach. Kościół był pełnusięni; udział brali wszyscy wybitni mieszkańcy kurytyby poczynawszy od prezydenta stanu Dr. Munhoz da Rocha, który ze swoją niedawno poślubioną małżonką siedział przed balaskami. Byli też przedstawiciele poselstw, między nimi i konsul polski. Celebrował J. Eks. ks. Biskup w ilicznym gronie duchowieństwa.

Kazanie wymowne wypowiedział ks. Alojzy Miel misjonarz z gimnazjum djeczczajnego. Spiewał chór kleryków franciszkańskich.

Pierwsze przygotowawcze posiedzenia do otwarcia kongresu stanowego odbyły się w piątek.

Zo sprawozdań wynika, że położenie finansowe stanu Parana dzięki oszczędności, jaką zaprowadził obecny prezydent Dr. Munhoz da Rocha polepsza się mimo kryzysu finansowego ostatnich czasów. Nietylko można było wypełnić zobowiązania, ale ponadto spłacono 200 kontów i oddano bankowi Brazyli jako ostatnią ratę zaciągniętej pożyczki tysiąca kontów.

Przyjechał już do Kurytyby Dr. Raul de Azevedo jako administrator poczt.

Do São José dos Pinhaes nie dochodzi poczta z Kurytyby z powodu wylewu rzeki Iguassú który przerwał komunikacje.

W Jasku przy Cajurú, zbieracz roślin leczniczych, zwrócił uwagę na szczekanie swojego psa spostrzegł trupa, który miał 3 głębokie rany a był już w silnym rozkładzie. Kilka metrów obok leżał rewolwer. Po badaniach okazało się, że był to 16 letni Epaminondas Vargas z kwartelu generalnego, który od kilku dni znikł bez śladu.

Według oświadczeń jego brata, trudno przypuścić aby sam sobie życie odebrał, albowiem nie miał żadnych przykrych zajęć, ani zgrzyot. Kiedy wychodził z domu miał przy sobie przeszło 100\$000. Teraz zas miał tylko 600 rejsów w kieszeni.

Niejaki Emilio Fernand podawał się za agenta pewnej firmy i naciągnął niejednego kupca. Ogólnie, na 30 kontów szkody wyrządził handlowcom i przemysłowcom. Mimochoodem zdobył miłość jednej dziewczyny, która nie miała ojca, on i matka ale za to miała 2,600\$ w kasie. Zareczył się z dziewczyną nakłonił ją do dania mu pełnomocnictwa na podjęcie tej sumy, którą też zabrał i znikł tak dobrze, że policja dotychczas go nie znalazła.

W Taquara koło Umbara w kamieniołomach jednemu robotnikowi eksplodował w rękach dynamit i porożywał mu ręce.

Deszcz pada w dalszym ciągu błota okropne. Na niektórych koloniach zboże, późniejsze pogniło, ziemniaki i fasola. Na nizinach i milie gniją, a także owoce na drzewach. Ulice zalane.

RIO DE JANEIRO. Reprezentant Czecho-Słowacji wyjechał z Rio w celu zwiedzenia południowych Stanów Brazyliji.

Meksykański minister spraw wewnętrznych zawiadomił rząd brazylijski, że poselstwo meksykańskie w Rio podnosi do katedgorji ambasady i mianuje ambasadorem dotychczasowego posła Alvaro Tornez Dias.

Senat uchwalił projekt wydatków na ten rok, który podpisany przez prezydenta, byłby nadmiernie obciążał kasę państwową i pograżył Brazylię we wielkie kłopoty finansowe. Prezydent Epitacio Pessoa widząc powstałe wione pozycje całkiem zbyteczne, a jednostkom tylko korzystające, przystąpił do projektu. Za 10

energiczne postąpienie i odważ- nie świadczące, że dobro kraju przedewszystkiem ma na celu, chwala go gazety rioskie a wielu, posyła mu telegramy z uznaniem.

Minister wojny wydał rozporządzenie aby władze wojskowe zebrały jaknajprędzej dane statystyczne, dotyczące strat oficerów we wojnie urugwajskiej 1851 roku do 1858 i we wojnie paragwajskiej 1864 do 1870, w celu zapoznania narodu brazylijskiego przy okazji setnej rocznicy z ofiarami poniesionymi dla ojczyzny.

Król hiszpański polecił poinformować brazylijskiego ministra spraw zewnętrznych, że rząd co- fa zakaz przywożenia bydła i mięsa brazylijskiego. Można więc było i mięso wysyłać do Hiszpanji.

Wierzyciele upadłego banku francuskiego zgromadzili się w liczbie 1.200. Ponieważ w kwestji straconych pieniędzy nie mogli przyjąć do porozumienia postanowiono jeszcze drugie zebranie.

W stanie Ceara są rozruchy. Od jakiegoś czasu wewnątrz kraju grasują uzbrojone grupy ludzi. W tych dniach przyszło do starcia między nimi a regularnym wojskiem. Po obu stronach znajdują się zabici i ranni.

Okręt »Garmoraut« naprawiający kabel przy Rio Grande podczas burzy został rozbity. Załogę uratował okręt »Ruy Barboza«.

TRZĘSIENIE ZIEMI. Wielkie zainteresowanie budzi trzęsienie ziemi które dało się uczuć w Środkowej Brazylii a najwięcej zaznaczyło się w São Paulo i w części Minas Geraes. Jest to tak zwane wstrząśnienie obszarowe. Miało ono miejsce w piątek dnia 27-go stycznia tuż przed 4-tą godziną rano, trwało zaledwie kilka sekund.

W São Paulo spowodowało znaczne szkody. Obrazy, zegary pospadały. Równocześnie dał się słyszeć grzmot podziemny. Jeden człowiek mieszkający na ulicy Fortunato umarł nawet ze strachu. Ludzie ze strachu powycho- dzili na ulice i place, bojąc się pozostawać w domach.

W mieście Amparo rozpadło się kilka domów, inne są uszkodzone. W Espirito Santo do Pihnal też wiele domów uszkodzo- nych. Uczuć się dało także trzęsienie w miastach: Paços de Caldas, Itapetininga, Itu, Campinas, Mogy, Mogy Mirim, Porto Feliz, Santos, S. Vincente.

Obserwatorjum w São Paulo zauważyło, że trzęsieniu w mniej- szym lub większym stopniu pod- legają: szmat ziemi położonej na południe od rzeki Amazonki i na zachód od rzeki Paraguay. Podróżujący nocnym pociągiem odnieśli wrażenie, jakoby kolej wyskoczyła ze szyn i sądząc, iż spotyka ich jakaś katastrofa chcie- li wyskoczyć oknem. Uspokoił się jednak ponieważ zjawisko trwało bardzo krótko.

Ze świata.

WŁOCHY. Prezes ministrów na znak żałoby z powodu śmierci Ojca św. zarządził zamknięcie szkół rządowych na kilka dni.

Rząd włoski złożył Watykanowi kondolencję z powodu śmierci Benedykta XV przez ministra sprawiedliwości Juliusza Rolino.

Prezydent miasta Rzymu na posiedzeniu rady miasta poświęcił zmarłemu Benedyktowi XV kilka słów uznania i rozporządził

wywieszenie flag żałobnych przez dwa dni.

Oprócz kandydatów na papie- ży wymienionych w poprzednim numerze »Ludu« podają jeszcze jednego: Mesio Ascalesi arcybiskupa Beneventu, który został kardynałem 1916 roku.

Konklawe, czyli wybory no- wego papieża ma się zacząć drugiego lutego. Przeszło 50 kar- dynałów już jest obecnych w Rzymie. Przyjeżdżającym do Rzy- mu kardynałom-rząd włoski daje wszelkie ułatwienia. Porobio no przygotowania na przyjęcie 200 osób.

Były król Bułgarii Ferdynand ma się zenić z jakąś milionerką argentyńską.

Włoska księżniczka Yolanda ma wyjść za Borysa, króla Buł- garii.

Został ogłoszony dekret uchwalający kabel podmorski między Włochami a Ameryką Południową.

ROSJA, Z Mińska donoszą, że w powiecie bobrujskim od- dział powstańców napadł na miasteczko Krzywonosy. Pow- stańcy wypalili schwytanym komunistom, gwiazdki na czo- łach, a następnie dobili ich bagnietami i kolbami.

W związku z ogłoszeniem dekretu wolnego handlu, mo- skiewski rząd da pozwolenie kupcom na kupowanie towa- rów zagranicą.

Dotychczas tylko sam komi- sarjat dla zagranicznego handlu miał prawo zawierać kon- trakty handlowe. Kupcy rosyj- scy mogą handlować, lecz nie mają czem.

W ostatnich dniach paździer- nika sowiecki rząd wydruko- wał banknotów na sumę 160.000.000,000 rubli. Sowjety dru- kują teraz banknoty wartości 1.000.000 i 500.000 dolarów.

Pewien adwokat rosyjski, który niedawno uciekł z P'etro- gradu, oświadczył, że bolsze- wicy omawiają teraz praktycz- ność sformowania gabinetu koalicyjnego, w skład którego mają wejść monarchiści. Bol- szewicy wołają monarchistów niż umiarkowanych socjali- stów, którzy im psuli i nadal psują plany.

Cziczerin otrzymał od rzą- du rumuńskiego notę z donie- sieniem, że miejsce pobytu Ma- chone jest rządowi nieznanie i że nie ma go na liście internow- anych w Rumunji. Kwestye Besarabji uważa rząd rumuń- ski za załatwioną. Otwartą jest natomiast kwestja żeglugi na Dniestrze.

W odpowiedzi na notę ru- muńską Cziczerin zaznaczył, że ani Rosya Sowiecka, ani Ukrai- na Sowiecka nie uznały oder- wania Besarabji, wobec czego kwestja ta nie jest jeszcze za- łatwioną.

Maksym Gorkyj, były przewodniczący rosyjskiej komi- sjii ratunkowej, rozmawiał z korespondentami amerykań- skimi i wyrażał swą wdzięcz- ność dla Ameryki za jej po- moc dla głodnych.

Przy tej sposobności wyra- żył Gorkyj swą opinię, że śmie- telność w Rosji spowodowana głodem, dosięgnie wnet 35.000.000. To znaczy, że umrze z gło- du co piąty mieszkaniec pań- stwa rosyjskiego.

PORTUGALJA Według na- deszłej tu depezy, bolszewizm obejmuje stopniowo całą Por- tugalję.

Kraj ten znajduje się obec- nie bez rządu; — gabinet por- tugałski zrezygnował. Rezygnację ministerjum spo-

wodował portugalski komitet rewolucyjny.

Cały kraj zrewoltowany jest i wzburzony --- potyczki mię- dzy partjami coraz częściej wy- buchają.

Zachodzi prawdopodobień- stwo, że Anglja, Francja, Hisz- panja i Włochy będą musiały wspólnymi siłami zaprowadzić tam porządek, o ile stosunki nie mają się pogorszyć.

STANY ZJEDNOCZONE. Pod- czas burzliwego przyływu spiętrzonej bałwan morski za- lał na wyspach murzynskich dwa miasta, Ibajacy i Macato i zatopił 250 ludzi. Zalew bał- wana był tak potężny, że po- wracając porwał z sobą 52 do- my wraz z mieszkańcami i uni- ościł na morze, gdzie potonę- li. Cała prowincja Capiz ponie- sła ogromne szkody, które na- razie obliczają na \$2.000.000 oprócz straty w ludziach. Ak- cją ratunkową kieruje Czerwo- ny Krzyż Amerykański.

Dotychczas Stany Zjedno- czone nie oświadczyły czy we-zmą udział w konferencji w Ge- newie.

Strasna burza połączona ze śniegiem i gradem przelecia- ła nad miastem Waszyngtonem i wyrządziła olbrzymie straty. Za- wałił się dach teatru Rinecker- Bocker podczas przedstawienia, zabijając 125 a raniąc 250. U- ważają tę katastrofę za najwię- kszą z dotychczasowych. 'Wciąż wydobywają zabitych i rannych. — Zaprzeczają pogłoskom ja- koby miało przyjść do wojny między Meksykiem a Guatemalą.

CHILE, Ze Santiago donoszą, że pilot Julio Ilanez wskutek po- puszcia się motoru, jego aeroplan spadł i zabił się a pasażer Gon- çalvez mocno się potłukł i leży w szpitalu.

Prezydent republiki portugał- skiej Antonio José de Almeida, chce zrezygnować z urzędu po otworzeniu parlamentu ze wzglę- du na brak zdrowia.

KOMUNIKAT

POLSKO-BRAZYLIJSKIEJ IZBY HANDLOWO-PRZE- MYSŁOWEJ

W obec nieprzybycia przewi- dzianej ustawą ilości członków na nadzwyczajne posiedzenie, zwolane na dzień 30 stycznia b. r., Zarząd Izby podaje do wiadomości, że drugie zebranie odbędzie się d. 6 lutego, w lo- kalu Izby, ul. 15 de Novembro N. 5, o godzinie 3 po południu. Jednocześnie zawiadamiam się, że osoby, życzące sobie zwro- tu pieniędzy, złożonych na za- kup akcji bankowych, mogą takowe otrzymać pod wskaza- nym powyżej adresem, pomię- dzy 11 a 12 w południe.

Prezes Izby T. Danielewicz
Za Sekretarza F. Hoffman

Panu Jeleniowi ze Św. Kan- dydy zginęły trzy sztuki bydła, dwie krowy i byczek. Ktobykol- wiek znalazł zgubione bydła, prosi się aby zgłosił dokładne informacje do redakcji »Ludu« a będzie wynagrodzony przez wła- ściiciela.

Związek Katolickich Szkół Pol- skich poszukuje nauczycieli. Po- bliższe informacje zgłaszać się do biura Związku: Curityba — Caixa Postal 155.

KURS PIENIĘŻNY.

Funt sterling 32\$,542 frank francuski 655 rs., lira 358 rs., do- lar amerykański 7\$,883 mil- rejs portugalski 631 rs., pez ar- gentyński papierowy 2\$,915, zło- ty 6\$,650, pezo urug. 6\$,130, korona austrjačka 004 rs., mar- ka niemiecka 042, marek pol- skich 409 za 1\$000.

Ogłoszenie.

Jedynie pismo miesięczne „INFORMA- TOR POLSKI“, jaki będzie wydawał To- warzystwo Polskiej Pomocy gospodar- czej (w Krakowie obejmuje najodpowie- dniejsze działy: religijno-społeczny, wycho- wawczo-obywatelski, gospodarczy (rolni- ctwo, handel, przemysł, polityczny, kro- iutarski, potrzebne dla rodzin, rolników, kupców, przemysłowców, robotników, sa- mouków). PRENUMERATA roczna na Brazylię w KWOCIE 12 MILREJSÓW przyjmuje redakcja gazety „Lud“ w Ku- rytybie. (Redação „Lud“ — Curityba — Caixa Postal 155 — Parana — Brazil). PRZYP. REDAKCJI. Powyżej ogłoszo- ne nowopowstające pismo miesięczne bardzo polecamy naszym czytelnikom. Wiele Polakom w Brazylii, tutejsze ga- zety nie wystarczają, spragnieni wszech- stronnych wiadomości z kraju zamawiają różne pisma z Polski. Tym polecamy „In- formatora Polskiego“. Zamówienia jak- również należności prosimy przesyłać do redakcji „Ludu“.

Związek Polski W KURYTYBIE.

Urządza dnia 5-go lutego r. b. (w nie- dzielę) ZABAWĘ TANECCZNA na którą zaprasza swych członków wraz z rodzi- niami. Początek o godzinie 2-giej po południu.

Za Zarząd:
Sekretarz: KAZIMIERZ MITCZUK.

APTEKA „PARANAENSE“

S. Głuszczyński & S-ka.

Ulica Saldanha Marinho N. 53 A

Polecamy uwadze Szan. Publiczności nową polską aptekę po- siadającą na składzie wybór lekarstw PO GENACH NAJ- NIŻSZYCH W KURYTYBIE.

Recepty wykonywa się pod ścisłą kontrolą, z całą do- kładnością i sumiennoscia.

PRZYJMUJE SIĘ OBSTALUNKI OD ZAMIEJSCOWYCH.

Przy aptece ordynuje stale czterech lekarzy: Dr. Szymon Kossobudzki, Dr. Attilio Bruno, Dr. Karol Heller i lekarka D-ra Marcella Gallinati.

CENY TARGOWE

w Kurytybie dnia 2 lutego 1922 roku.

NAZWA PRODUKTU	CENA ZA	MILREJSY
Zyto	worek 60 kg.	10\$000
Pszonica argentyńska tutejsza	60 kg.	12\$000
Owies	15 kg.	2\$500
Jęczmień	60 kg.	6\$000
Ryz biały	60 kg.	36\$ — 40\$
Ryz czerwony	60 kg.	32\$000
Kukurydza	60 kg.	6\$,00
Kasza tatarszana	60 kg.	90\$000
Fizyon	60 kg.	16\$800
Fasola	60 kg.	10\$000
Groch	60 kg.	10\$ — 16\$
Ziemiaki angielskie	50 kg.	6\$000
Cebula	15 kg.	2\$500
Mąka pszenna sublima	44 kg.	3\$3000
„ „ „ lili	44 kg.	3\$5000
„ „ „ mandiołkowa	40 kg.	10\$000
„ „ „ żytnia	15 kg.	7\$000
Otręby	30 kg.	4\$000
Cukier mascavinho Rio Grande	1 kg.	\$50
„ biały rafinowany	1 kg.	\$900
„ biały mielony	1 kg.	\$800
Sól	1 kg.	\$700
Masło	1 kg.	\$400
Jaja	1 tuzin	\$800
Kura	1 sztuka	1\$400 — 2\$500
Stonina	1 kg.	2\$000
Smalec	1 kg.	2\$300
Mięso wolowo	1 kg.	1\$300
„ wieprzowe	1 kg.	1\$800
Chleb	1 kg.	\$800
Kawa	1 kg.	2\$200
Herwa mate	1 kg.	\$500
Miód	1 kg.	\$500
Kaszas	100 litrów	70\$000
Wino nacional	100 „	95\$000

Ceny powyższe płać kupcy w Kurytybie, nabywcy, wzglę- dnie wendziści pobierają zwykle wyższe.

Niniejszym zawiadamiam Sz. Rodaków że na Walnem Roczmem Zebraniu odby- tem dnia 22-go stycznia r. b. został wy- brany następujący zarząd, który będzie kie- rował sprawami Towarzystwa w roku 1922—1923.

Prezes: Dr. Miroslaw Szeligowski, Wice- prezes: Franciszek Lachowski Sekretarz 1-szy: Kazimierz Mitczuk, Sekretarz 2-gi: Jan Mikosz, Skarbnik: Tomasz Porat, Bi- bliotekarz: Adam Trojan, Poborca: Jan Kubis, Choraży: Aleksander Pawełec, Pod- chorążowie: Piotr Porat, Paweł Wójcik, Wydziałowi: Konrad Chyja, Dominik Ku- recki, Franciszek Sielski, Józef Wianlew- ski, Franciszek Orzechowski; Komisja re- wizyjna: Jan Brzeziński, Ks. Stanisław Trzebiatowski, Jan Sowiński.

Kurytyba 27 stycznia 1922 r.
Sekretarz: KAZIMIERZ MITCZUK.

KOLONIZACJA.

Na nowej bardzo kwitnącej kolonii »Bom Successo« sprzedaje się pierwszej klasy ziemi herwalowe i bardzo urodzajne ziemi do sadzenia.

Kolonja »Bom Successo« jest węzłem łączącym drogi Florianopolis — Blumenau — Timbo- Itayopolis — Mafra.

Nadto są do sprzedania: Fa- zendy 50 alkrowe, 100 alkrowe i 200 alkrowe. Każda fazenda ma kamp. herwa mate i zie- mię uprawną. --- KUPUJCIE! Blizszych informacji udziela agencja kolonizacyjna.

Germano Oertel

Itayopolis, Estação Mafra, Sta Catharina. 2

BACZNOŚĆ!

Wielka i nadzwyczajna wyprzedaż

A Colonial

daje wspaniałą sposobność do kupna po cenach wyjątkowo niskich. Z powodu zmiany firmy i przeróbki domu na wielkie magazyny hurtowne, musi wyprzedać wszystek towar detaliczny.

Dlatego nie zwraca się uwagi na ceny ani na koszty, ale sprzedaje się za cenę jaką ofiaruje fregez. Wielkich nagród udziela się dając rabat, lub resztki materji.

N. B. -- Dom płaci tramwajnym fregezom, którzy mieszkając daleko, zajądają na tramwaj i robią zakup, najmniej na 10\$000.

A Colonial

Na rogu Praça Osorio i ulicy
Commendador Araujo N 1 i 3.

REUMATOL

LECZYBÓLE REUMATYCZNE — DZIELNY ŚRODEK PRZECIWO GOŚCOWI, NERWOBÓLOM, ORAZ WSZELKIM INNYM CHOROZOM MIĘŚNIOWYM.

Cena flakonu 1\$500.

APTEKA POLSKA

Ul. 15 de Novembro N. 5 — KURYTYBA

BANCO NACIONAL DO COMMERCIO

ZALOŻONY W 1895 ROKU.



Siedziba tyjalna w Kurytybie Rua 15 de Novembro 55

Chcecie kupić tanio?

NACZYNNIA PORCELANOWE, ŻELAZNE, NARZĘDZIA ROLNICZE, FARBY, OLEJ, DROBNE RZECZY, SZKŁO DO OKIEN i t. d. ... ŻELAZO W SZTABACH.

Kupujcie tylko

w **CASA VERMELHA**

Rua José Bonifacio N. 15.

Dr. MIROSLAW SZELIGOWSKI

BVEY ASYSTENT KLINIK EUROPEJSKICH.

LEKARZ I OPERATOR.

KURYTYBA — RUA S. FRANCISCO N. 25.

Leczy po dług najnowszymi sposobami.

Wykonuje wszelkie operacje chirurgiczne.

Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie i pobyt w klinice. Dokonuje badań i leczy promieniami Roentgena. Posiada własne laboratorium do badań chemicznych i mikroskopowych oraz do badań krwi na choroby ukryte. ZAMIEJSCOWYM UDZIELA INFORMACJI LISTOWNIE.

Największy Polski Com Handlowy w Kurytybie

BAZAR UNIÃO

IGNACEGO KASPROWICZA

AVENIDA LUIZ XAVIER N. 28 — RÓG PRAÇA OZORIO.

Posiada zawsze na składzie wielki wybór materiałów wędnianych i białych na suknie damskie i ubranie męskie.

Piękny wybór materiałów białych na suknie ślubne jakoteż welony i wianki. Olbrzymie zapasy koszul, kołnierzyków krawatek, szkarpetek, pończoch, kapeluszy, parasoli i t. d. PO CE-
NACH PRZYSTĘPNYCH. 53 -- 52

Główna siedziba w Porto Alegre,
Rio Grande do Sul

KAPITAŁ CZYNNY: 25.000.000\$000
KAPITAŁ REZERWOWY: 16.205.261\$820

Filje: W stanie Rio Grande do Sul i w główniejszych miastach

W Santa Catharina: Florianopolis, Joinville, Blumenau, Lages, Itajahy, Porto União i Laguna.

Parana: Kurytyba, Ponta Grossa, Rio Negro, Paranagua i Guarapuava.

W Matto Grosso: Corumbá i Campo Grande

Agentów ma w kraju i zagranicą.

Dyskontuje 'weksle kupieckie w monecie krajowej i zagranicznej.

Pożycza pieniądze, robi tranzakcje kursowe.

Przyjmuje wypłaty do pierwszorzędnym miast Europy, Ameryki północnej i południowej.

Załatwia przesyłki pieniężnymi czekami listownie lub telegraficznie.

Inkasuje weksle i inne tytuły.

Przyjmuje pieniądze w depozyt i kontokorrent na wypłaty natychmiastowe, czasowe płacąc dobry procent.

Ma specjalną kasę ludową za zezwoleniem rządu federalnego dla depozytów i oszczędności ludowych od 20\$000 do 5.000\$000.

Wydaje pożyczki dochodzące do 1.000\$000 za uprzednim tygodniowym уведомieniem.

Przyjmuje rzeczy wartościowe i apolisy do przechowania w specjalnej kasie.

Załatwia odbiór pieniędzy z kas rządowych municypalnych, spółkowych, fabrycznych i kupieckich.

ADRES TELEGRATYNY: BANMERCIO..
CAIXA POSTAL 136.

Czytajcie!

„Przyjaciela Rodziny”

Wychodzi raz na miesiąc
kosztuje 4\$000 na rok.

Jedynie polskie pismo religijne wchodzące w Brazylii, wydawane jest przez polskich Kuryty Misjonarzy. Adres: Av. Jayme Reis (Alto de Caixa d'Agua).

Fabryka „CAFE BRAZIL”.

MARCIN SZYNDA & S-ka.

SKLEP ARTYKULÓW SPOŻYWCZYCH.

Kupujemy i sprzedajemy wszystkie produkty krajowe. Wielki skład cukru, kawy, soli, wódki, nafty i t. d.

Sprzedaję hurtownie i na rozdrób.

KURYTYBA — PLAC TIRADENTES 19 — TELEFON 23

Filja: Kolonja Thomas Coelho.

Jeżeli kto chce tanio, dobrze i przedko dać wykonać bilety wizytowe, książki rachunkowe, listy i t. p. lub pieczęcie kauczkowe, albo kupić książki do nabożeństwa, krzyżki oraz inne dewocjonalia niech się zwróci do składcu

CEZARA SCHULZA

W KURYTYBIE (Parana), UL. BARÃO DOSSERRO AZUL N. 12 i 14

CENY NA WSZYSTKIE TOWARY ZNIŻONE.

W niezadługim czasie nadejdzie z Polski wielki wybór KSIĄŻEK DO NABO-

ZENSTWA Z NOWYM KALENDARZEM I HISTORYCZNYCH które będą sprzedawane po cenach bardzo przystępnych dla każdego.

Wiążanki do chrztu św. w wielkim wyborze co dopiero nadeszły z Europy.

Silę Herkulesa

dodaje pivo z browaru

ATANTICA przewyższają

jące wszystkie inne.

Znaleźli się jak w korcu maku.

Któżby? — A panna Marynia Ferenc i p. Roman Skorupski; tylko z tą różnicą, że p. Marynia wyjechała do Polski z Północnej Ameryki, a p. Roman z południowej. Obojgu nie spodobała się Polska — piszą więc: p. Marynia do angielskiej Kalamazoo Gazette w Michigan, a p. Roman do Gazety Polskiej w Paranie.

Cóż pisze p. Marynia do swej przyjaciółki Amerykanki? Zawiedli ją wszyscy w Polsce. Najpierw w Szczecznym w Lubelskim nikt nie upadł przed nią na kolana, by taką amerykańską «lady» wziąć za żonę, aby nie robiła i ohozdziła jak dotąd do teatrzyków i kin. Przeciwnie, ojciec jako pracowity Polak, zaprzęgił ją do twardej pracy ku jej strasz-nemu utraپieniu, bo przecież nikt ręk w Polsce założyć nie może, kto chce żyć i kraj z ruin podnieść. Stąd kubły pomijają na Polskę w liście Maryni i na własnego pracowitego ojca. A jakże? Czytajcie:

«Żebyś ty pani wiedziała, jakie tu moje życie w Polsce! Gdybym była to przeczuwała, wolałabym była skoczyć do morza i zakończyć moje życie. Ojciec mój był dla mnie dosyć niedobry już w Ameryce, ale tu stał się wprost okropnym. Miałam nieco własnych pieniędzy, ale odnalazł je w moim schowku i zabrał. Było tego około 200 dolarów a więc dosyć by powrócić stąd do Ameryki.

«Nie chce mnie ich jednak oddać i obchodzi się zemną tak, jak ze służącą murzyńską. Placę każdego dnia. Nie mam tu przyjaciół, którzyby mi dopomogli, a ojciec mój przetrzymuje swe pieniądze w banku w Warszawie; nie mogę mu zatem pieniędzy skraść, bo nie trzyma ich w domu. (Mądry chłop. — Przep. Red).

«Gdy była jeszcze w Stanach Zjednoczonych obiecano mi, że skoro tu przybędziemy, to wysła mnie do szkoły w Paryżu (!?) albo też odesła mnie z powrotem do Stanów Zjednoczonych. Teraz zaś mówią, że ja siebie samą wyprowadziłam w pole; muszę bowiem przebywać tu na farmie i pracować ciężko, niby jaki koń.

«Wolałabym była umrzeć z głodu w Ameryce, aniżeli posiadać Polskę i to wszystko, co ona zawiera. Dotarliśmy do Polski 20 maja, a 22 maja byliśmy już w domu i t. d. i t. d.». Opisuje ona dla okrazy, jak to ojciec bije ją i znęca się nad nią i objaśnia, że sińce pokazywała już Konsulowi amerykańskiemu w Warszawie.

«Przyjemna» ta dziewczynka i «kochająca córka» żąda od Amerykanki, by posłała jej zaraz \$500,00 kablem, «a chociaż... dodaje... na podróż wystarczy mi nawet \$300,00, ale \$200,00 muszę wydać na suknie dla siebie!»

Tyle Marynia. Apetyt, jak na biedną Polskę niezgorzły. Do szkół w Paryżu chciała pójść «lady Mary». Leć ojciec nawet chłopskim rozumem rozsądził, że «w Paryżu nie zrobią z owsa ryżu».

A teraz p. Roman Skorupski. Urodził się w Polsce, i żył tam «nie z soli ani z roli» tylko z tego co mni boli t. j. z ciężkiej pracy. To nie młodociana

latawica, ale poważny ojciec rodziny. Ruszył do Polski. Kiedy? Nie wiemy. Zdaje się, że nie wtedy, kiedy trzeba było jej granice wytyczać bagnetem, a jej pola rościć krwią. O tem p. Skorupski, zresztą dobry Polak, w Paranie, napisał «prywatny» list do swego przyjaciela niestety nieroztropnego a ten dał ten list redaktorowi Gazety «polskiej» jeszcze więcej nieroztropnemu, który z tego listu wydrukował wyjątki, że w Polsce straszne rzeczy... jeden drugiego okłamuje, oszukuje, okrada... kryzys ogólny... ogrom burd, nadużyć kradzieży, rozbojów... i t. d. i t. d. Poczciwy p. Skorupski nie przypuszczał, że przyjaciele jego do tego stopnia będą nieświadomi, że to wydrukują, bo byłby inaczej się chyba rozpisali i rzecz uzasadnił. No stało się. Liście gratka dobra — a niechże Polska pokutuje, skoro zaprzęgniła wolności i wielkości od koalicji, a nie od Prus lub Austrii.

Wielu Amerykanów zawiodło się na Polskę, bo nie pojechali do niej z dobrymi zamiarami i w nieodpowiednią porę. Drobne sprawy, przewinięcia życia prywatnego, rzeczy jednodzienne rozdmuchują do spraw ogólnie narodowych: spaliła się jedna chata we wsi — oto już wieść się rozchodzi, że cała Polska się pali; ogłosił niewypłacalność jakiś kupczyk z małej miejscy, a już głoszą na wszystkie strony, że skarb Polski na nic; spadła cegła na głowę jednego żydka, a już gwałt, że w Polsce nikt życia niepewny. A inny znowu Polak wyjechał sobie dawnymi laty do Ameryki; bieda nauczyła go pracy i szacunku dla pracy. Został więc porządnym szewcem, krawcem, kupcem czy kim tam i był pożyteczny rodzinie i rodakom. Naraz gruchnęła wieść, że na biedzie państwa polskiego można zrobić dobry interes i dalej... wysprzedaje wszystko i wali do Polski z rozmachem amerykańskim. Lec co? nie zostaje tam, czem był, lecz sięga wyżej. Umiał robić stoły, kłamki — lecz teraz w Polsce chce gospodarzyć choćby na dwóch tysiącach morgów; umiał liczyć w setki, a nawet w tysiące, ale teraz chce milionami polskich marek obracać. I tu posliznęła się noga wielu Amerykanom — nie umieli sprostać trudnościom na miejscu i stąd biadania na stosunki w Polsce, bezład, bolszewizm i t. d. W Ameryce takiemu powiedziałby każdy: wróć do starego rzemiosła, abyś nie stracił tego co masz i nie szukaj gruszek na wierzbie.

Wreszcie, nie wszystkie dzielnice Polski są sobie równe. W Małopolsce t. j. w dawnej Galicji stosunki przedstawiają się daleko znośniej niż w Królestwie, bo tu był już dawny samorząd, stan urzędniczy i masyzna idzie w dalszym ciągu; tak samo w Poznańskim, gdzie mamy urzędników pełnych dobrej woli. W Królestwie Polskim sprawy idą trudniej, a zwłaszcza w trzech ogniskach: we Warszawie, Łodzi i okolicy i w Zagłębiu Dąbrowskim. Tu niepokoję bolszewickie są częste, napływ uchodźców z Rosji ogromny i to w stanie litości wzbudzającym; wreszcie zaledwie w jednej trzeciej względnie jednej czwartej części są w ruchu fabryki. Do ogniska łódzkiego dostał się też i p. Skorupski, lecz zapomniał biedny, że Rząd miał dobrą wolę, skoro sprowadził trzy wielkie po-

ciągi surowców do fabryk tkackich, a zawsze jakiś tajemniczy pożar niszczył transporty. Łódź, Pabjanice i Zgierz, to trzy ogniska nieustannego wrzenia, podtrzymywanego przez żydów i bolszewików.

Wreszcie, jeszcze nie ustalono wszystkich maszyn w tych miastach, skoro po długich poszukiwaniach wykryto je w Norymberdze i w Saksonii, bo aż tam dla lepszego ukrycia ich wywieźli je złodzieje pruscy. Zresztą w tych ogniskach gospodarują socjaliści; zaiste ładny przedsmakich rządów, gdyby tak zawiadnęli Polską. Towarzysz Rżowski jest burmistrzem Łodzi i ma sposobność okazania swych praktyk socjalistycznych. Oto niedawno radni socjalistyczni, aby nie zrazić sobie żydów, opuścili salę obrad, i na tej podstawie przy głosowaniu zwyciężyli żydzi; w szkołach żydowskich zatem językiem wykładowym będzie żargon czyli zepsuty język niemiecki, jakim posługują się żydzi, a nie polski. Tak się dzieje w okręgu łódzkim. A i w zakresie kradzieży, rozbojów przechołował mocno p. Skorupski. Stwierdzono z cyframi w ręku, że w 30 milionowej Polsce dzieje się mniej zbrodni niż w kilkumilionowym Nowym Jorku w Ameryce w tym samym czasie. A stan bezpieczeństwa w Berlinie i we Wiedniu jest wprost okropny; wszystko to przyniosła wojna. Państwo młode nie może jeszcze ściśle ogarnąć wszystkich dziedzin, lecz powoli zbliżamy się do tego; dawno mielibyśmy Polskę w porządku, gdyby nie wicherzenia bolszewickie ze strony Rosji. Sądzę, że Polskę której nie było przez 150 lat idzie wszystko zwolna ku lepszemu, lecz tymczasem sławny ład pruski upada coraz więcej i stwierdza na sobie przyswoje: zepsucie najlepszego, najgorzszego. Tyle dla uzupełnienia informacji o «Polsce» dla «polskiej» gazety w Brazylii.

Wybuch wulkanów w Andach.

Doniesienia otrzymane zeszłego tygodnia opiewały, że wulkan są czynne w Ameryce środkowej i południowej.

Popocatepetl, wulkan meksykański, już od tygodnia jest czynny. Okoliczne miasta zostały zawiadomione, aby miały się na baczności.

Wulkan w południowej Ameryce, przypuszczalnie góra Rinhué w Chile, poczyniła wielkie szkody w okolicznych miastach.

Nadeszły wiadomości z Puerto Monte, że wulkan Calbuco począł wyrzucać z siebie całe masy popiołów, które spadając przysypują okoliczne pola i pastwiska. W bezpośrednim sąsiedztwie wulkanu nikt nie mieszka, więc wypadku żadnego dotychczas nie zanotowano.

Wybuch wulkanu nastąpił 13 grudnia poprzedzony gwałtownym trzęsieniem ziemi. Podróżni, którzy przejeżdżali u podnóża wulkanu powiadają, że gwałtownie rozpadłymi jakimiś potworzyły się we wulkanie buchają ogromne kłęby pary i dymu.

Z miejscowości Bariloche z terytorjum Rio Negro nadeszły również wiadomości, że wulkan Renihue na terytorjum chilijs-

kiem wyrzuca również roztopioną masę i kamienie, które zatamowały żeglugę na sąsiedniej rzece Limay.

Z miejscowości Bariloche wysłano statek na ratunek zagrożonym. Donoszą, że zwłaszcza pasterstwo w okolicznych dolinach ucierpiało mocno i strzyżenie owiec, które miało odbyć się w tym czasie, zostało odłożone.

Piętnaście białych familji i setki Indian zostało odciętych od świata na skutek wybuchu wulkanu w górach Andejskich w południowej Ameryce, według depeszy otrzymanej tu z Bariloche. Roślinność całkowicie została zniszczona. W Bariloche organizuje się komitet ratunkowy.

Frank Perret z Instytutu Carnegiego oświadczył tu wczoraj, że wulkan Vulcano na wyspach Lipari, w pobliżu Stromboli, lała dzień wybuchnie (koło wyspy Syeyliji, Europa).

Perret nie przewiduje jednak strat w ludziach, gdyż wokół wulkanu nikt nie mieszka.

Perret zasadza swe twierdzenie na podstawie, że morze wokół wyspy strasznie się burzy a temperatura w kraterze wulkanu dosięgła 1,000 stopni ciepła. Czynnosc wulkanu, jak zapewnia Perret, będzie miała charakter «wybuchowy».

Rozmaitości

WALKA DWÓCH PAŃSTW W POŁUDNIOWEJ AMERYCE PERU I CHILE.

Stosunki między dwoma sąsiadującymi ze sobą, a obok Brazylii i Argentyny, największymi i najbardziej kulturalnymi republikami Ameryki Południowej, t. j. między Peru a Chile oddawna były naprężone, często nawet wprost nieprzyjazne. Peruwiańczycy bowiem zapomnieć nie mogą nieśczęsnej wojny z lat 1879—83, która pozabiła ich olbrzymich pokładów saletry oraz części terytorjum na rzecz zwycięskiej republiki chilijskiej. Przedmiotem obecne go zatargu znów są owe stracone przez Peru terytoria: Arica i Tacna. Zatarg ten przybrał na przed formę wojny cłowej, rozpoczętej przez Peru, następnie zaś doprowadzić musiał, jak donoszą z Buenos Aires, do zbrojnego starcia pod chilijską miejscowością Moquega, którą to miejscowość zaatakowało wojsko peruwiańskie w siłę, jak na tamtejsze stosunki znacznej, bo 7,500 ludzi. Z militarnego i politycznego punktu widzenia jest to prawdziwie podnie, burza w szklance wody. Obie wymienione republiki należą do Ligi Narodów, więc ona zapewne też burzę wkrótce uspokoi. Jednakże zatarg peruwiański — chilijski jest interesującym z innego względu. Peru mianowicie zostaje w zupełności pod wpływem Francji, a instruktorami jej wojska są oficerowie francuscy; Chile zaś, które w czasie wojny światowej nie kryło się ze swymi sympatjami dla Niemiec, opanowane jest w znacznej części przez kapitał niemiecki, zreorganizowało swe wojsko na wzór niemiecki i przez oficerów niemieckich, a jego mieszkańcy, powszecznie nielubiani w Ameryce Południowej, noszą wątpliwą wartość epitet: «Prusaków południowo — amerykańskich». Różnice w poglądach opinii publicznej i nastrojach ludności obu republik okazały się bardzo wyraźne podczas świeżej agitacyjnej podróży francuskiego generała

Mangina po Ameryce Południowej — w Peru przyjmowano go z entuzjazmem, w Chile — z grzeczną rezerwą. Zatarg tedy między jedną z tych republik a drugą będzie rodzajem starcia się dwóch wpływów politycznych i dwóch kultur. Zrozumiałe zatem zajęcie budzić on musi w całym świecie cywilizowanym.

NOWA PLAGA W POLSCE.

Do Polski, jak do zajeźdnej karczmy przychodzą różni emisariusze sekt, którzy z początku nieśli pomoc biednej ludności, lecz od pewnego czasu zaczynają zdradzać tendencje antykatolickie. Metodysty i protestanci a nawet badacze Pisma świętego zaczynają dziś lud w Polsce odchrześcijańcać. Metodysty w Polsce już zaczynają w ten sposób postępować, że ściągają na siebie oburzenie społeczeństwa. Polska powoli przychodzi do otrzeźwienia i lud już poznał się na różnych agentach sekt zagranicznych. Jeden badacz Pisma świętego musiał się ratować ucieczką, jak czytamy w pewnym polskim piśmie z Warszawy. Czytamy w tym piśmie, co następuje: Sensacją obecną Pruszkowa są wykłady badaczy Pisma świętego, urządzone w każdą niedzielę w sali kinematografu na ulicy Stalowej.

W niedzielę 13 listopada «brat», Czesław K., sądząc po wymowie i erudycji, człowiek zręczny i inteligentny, zapewnił kategorycznie słuchaczy, że miliony z obecnie żyjących ludzi nie umrą, ponieważ za 4 lata, t. j. w 1925 roku zostanie z nas zdjęta kłątwa śmierci, wywołana przez grzech pierworodny, a ci, co roku owego dożyją — żyć już będą wiekuiście. Chrystus zgładził winę Adama, my zaś obecnie cierpimy tylko za winę Ewy i te właśnie cierpienia w owym roku mają się skończyć. Prócz tego nowy ten prorok kilkakrotnie wyrażał szczere ubolewania nad «najnieszczęśliwszym wiecią przesładowanym» narodem żydowskim. Wszystko to razem wzięte, zamiały rozczulenia i cierpliwego oczekiwania nieśmiertelnego żywota, wywołało burzliwe i bardzo niegrzeczne podjękowanie ze strony licznych słuchaczy, którzy zapewnił kaznodzieję że dość mają tych bredni i nie radzą bratu Czesławowi przyjeżdżać tutaj z takimi wykładami. Ze strony «braci i siostr» kaznodzieji, nie było niestety, żadnej opozycji przeciwko takiemu podjękowaniu! Zaalarmowana przez jednego ze zwolenników, sekcyj policja, pragnąc zapobiec ekscesom, w myśl tolerancji religijnej, przybywszy na miejsce, nie zastała już na sali nikogo.

W POGONI ZA ZŁOTEM.

Ostrołęka przebywa dzisiaj gorączką pogoni za... złotem, ukrytym w ziemi. Mianowicie jeden z byłych żołnierzy rosyjskich zeznał księdzu, że w czasie odwrotu przed Niemcami pułk jego zakupił 100 tysięcy rubli w złocie, co dałoby około 150 milionów marek polskich, na wagę zaś jakie 200 kuba złota.

Na podstawie tych zwierzeń wszczęła poszukiwania miejscowa policja, przedstawiciele Naczelnego Dowództwa oraz interesowanych ministerstw.

Zadziwiająca gorliwość objawiają również mieszkańcy Ostrołęki, którzy z łopatami i motykami zlewają się mozołnym potem mimo zimowej pory i rozkopują grunt wszczepiając. Poszukiwania nie odniosły dotąd skutku zwłaszcza, że żołnierze nie podczas świeżej agitacyjnej podróży francuskiego generała

gdzie skarb zakopano. Mogłoby wogólności powstać wątpliwość, gdzie szukać tych 200 pudów złota: w tonie ziemi, czy też... w głowie żołnierza. Jest to zresztą do pewnego stopnia obojętne, bo wszak już sama nadzieja jest słodka jak sacharyna i daje momenty szczęścia in potentia.

A może właściciel gruntu rozkopywanego chce sobie w ten dowcipny sposób oszczędzić kosztów orania i kopania ziemi pod uprawę pszeniczki lub ziemniaków?..

ZABURZENIA W INDIACH.

Od dłuższego czasu już gotuje się w Indiach. Ludność występuje przeciw Anglikom, którzy mało albo nic prawie nie dbali o niedbają o podniesienie kraju. Trzymali oni go w swych łapach jedynie w celach wyzysku. Mieszkańcy Indji, dzięki wysiłkom rozumnych i energicznych przewodców jakim jest n. p. Mahatma, zrozumieli swe położenie i domagają się wolności, prawa rządzenia się sami sobą. Pobudką do tego żądania mieszkańców Indji były w pewnej mierze zasady Wilsona, ogłoszone w czasie wojny, że każdy naród powinien mieć prawo wypowiedzenia się o swym losie. Ostatnio zaś nadana autonomia dla Irlandji. spotęgowała w Indjach chęć uzyskania samorządu. Obserwatorzy przewidują, że w buchnie w Indjach wielka rewolucja, jeżeli Anglja zaraz nie zastosuje się do życzeń mieszkańców Indji. Groźba ta nie jest straszliwa, lecz ma realną podstawę i może być wprowadzona lada dzień w życie. Ghandi, nacjonalistyczny przewodca sprzeciwia się wprowadzeniu dokonywaniu rewolucji przeciw Anglikom, lecz to jest tylko pozorna z jego strony delikatność. Przez swą agitację Ghandi pocichu urabia sentyment rewolucyjny, z którego nie o-mieszka skorzystać, gdy czas po temu nadejdzie. A czas ten zbliża się. Naród 300-milijonowy nie będzie dłużej pozostawał niewolnikiem śmierzdzącej zaborczości Anglii. Rewolucja jest jedynym sposobem uzyskania od Anglii wolności. Argumentami Anglików nie można przekonać, gdyż korzyści handlowe zaślepiają ich umysły.

BILANS PLADROWANIA W WIEDNIU.

Wedle dotychczasowych obliczeń, podanych przez prasę wiedeńską, zdemolowano lub spłądrowano w jednym tygodniu w całym Wiedniu 174 lokali publicznych i sklepów. Z tego przypada na śródmieście 113. Uwzięziono 334 osoby. Odniesiono rany 20 policjantów i 26 osób cywilnych. Ogólna szkoda oszacowano w przybliżeniu na miliard i 200 milionów koron. Szkody, wyrządzone w hotelu »Bristol« wynoszą 150 milionów.

PRAKTYCZNY I ROZSĄDNY JENERAŁ.

Dzienniki wiedeńskie donoszą: Przed komisją egzaminacyjną stowarzyszenia, to jest dawnego cechu szewców w Wiedniu, przystąpił do egzaminu na majstra i zdał go dobrze były jenerał rosyjskiej armji carskiej, Agabajew. Po przewrocie w Rosji, pozbawiony wszelkich środków do życia, Agabajew powiesił pałasz na kołku i zabrał się do sztyla. Gdy bolszewicy objęli rząd, Agabajew uciekł i znalazłszy się w Wiedniu, pracował w warsztacie szewskim. Obecnie, uzyskawszy patent na majstra, chce pracować samodzielnie.

Księgarnia Polska

NOWO NABYWCY NINIEJSZEM PODAJĄ DO WIADOMOŚCI SZAN. RODAKÓW ŻE Z DNIEM 10-GO PAŹDZIERNIKA ZOSTAŁA NA NOWO OTWARTA POD FIRMĄ

Bohdan Mikoszewski & Irmão.

W tych dniach nadechodzi wielki wybór książek polskich wydawnictwa K. MIARKI I S-KA.

Ceny książek, polskich POWIEŚCI zniżone o 20 PROC.

EUROPA MA OGROMNĄ PRZEWAŻĘ KOBIEC.

Statystyki opublikowane w Anglii wykazują, że liczba kobiet rasy białej przewyższa liczbę mężczyzn tej samej rasy o 11 milionów. Przed wojną liczba kobiet przewyższała liczbę mężczyzn tylko o 4,000,000.

Spodziewanem jest, że ta nadwyżka w następnych dwudziestu latach znacznie się zmniejszy, jeżeli nie nastąpi niespodziewana jakaś katastrofa.

Dziesięć lat temu państwa Europy, w których liczba mężczyzn była większa od liczby kobiet, były następujące:

Bułgaria, Serbia, Grecja, Rumunia i Luxemburgia.

W Rosji, Anglii i w innych krajach kobiety przewyższały liczbę mężczyzn.

W Nowym Świecie mężczyźni przewyższają liczbę kobiet o 5 milionów.

Niektórzy twierdzą, że z czasem natura zaprowadzi równowagę.

CZTERY KOBIEC ZA FUNT HERBATY.

Podczas, gdy wszystko drożeje, ceny kobiet w Eskimosów coraz więcej spadają. I tak np. w mieście Laskas pewien Eskimos sprzedał swe 4 młode żony za funt herbaty i nieco tytoniu.

Nowonabywca sprzedał zaraz jedną z tych północnych piękności znowu za funt herbaty. I kobieta ta poszła dalej w obieg. Dalszy jej nabywca zapłacił znowu funt herbaty, następny puszkę konserw, przeto ostatni paczkę tytoniu, ostatni wreszcie nabył ją za jednego śledzia i zatrzymał przy sobie. Handel ten kobietami jest tak dalece prawnie unormowany, że dawny właściciel kobiety ma prawo wykupić bez wszelkiej opozycji za podwójną cenę sprzedaży.

Dla nauki.

KOMU ZAWDZIĘCZA AMERYKA SWĄ NAZWĘ?

W historii, jak zresztą i w każdej innej nauce, w miarę postępu i środków, badania odkrywają uczeni co raz to nowe sprzeczności i błędy.

Błędy historyczne możemy podzielić na dwie kategorie; 1) celowe, które można nazwać słusznie fałszowaniem historii; gra w nich po największej części rolę miłoścy lub nienawiści narodowa, kastowa, a nawet prywatna; 2) mimowolne t. j. takie które się ukradły bez wawy dziejopisa up. odkrycie Ameryki przypisują Kolumbowi, mimo że przed nim odkrył półwysep Salwador, Jan z Kolna, Polak będący na żoździe duńskim; w pierw jeszeże jeźdźca Normundowie na Grenlandję, a ostatnie wykopaliska w Meksyku świadczą że pierwszymi od-

krywcami Ameryki byli Azjaci a mianowicie Chińczycy.

Drugim takim błędem mimowolnym, a nas żywo obchodzącym jest kwestja nazwy »Ameryka«. Utało się przekonanie, że nazwa ta pochodzi od imienia Americus Vesputie, obecne twierdzenie to należy do przeżytków, uczony bowiem niemiecki prof. Wilde zauważa, że badania historyczne długi czas przeoczały pewien błąd, a mianowicie że właściwe imię Vesputoja brzmia Albericus, a nie Americus. Taki też podpis ma sprawozdanie z podróży przez Amerykę, którą odbył w roku 1502. (Kosmos 1908 Heft 10, Stuttgart).

W roku 1922 zdobył Gil Gonzales de Avila Nikaraguę i znajduje już tam nazwę Ameryka u tubylców. Między Juigolpa i Libertad (Libertad) prowincja Chontales leży pasmo gór zwane »Americ« lub »Amerique« co w starym języku Toltteków oznacza »wysokie góry« (meric — góra, ique wielki, wysokie).

Również brazylijscy profesoro wie Verissimo i Lourenço de Souza w swoich »Pontos de Nossa Historia« piszą co następuje: »Alguns escriptores julgam o nome America derivado de Ameriqua, com que designavam os indios Muyscas, de região actualmente chamada Venezuela. Segundo outros, vem de AMEL-ROGAI, que significa TERRA MUI REMOTA DO ANTIGO MUNDO.

Widzimy więc dowodnie, że nazwa Ameryka nie pochodzi od Vesputia, a zatem i w szkołach powinniśmy zerwać z dawnym błędem twierdzeniem, a pójść za nową teorią.

Jan Stefan Linderski

KONSULAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ W KURYTYBIE.

OKÓLNIAK PRASOWY N. 3.

Wielu Polaków zamieszkałych w Ameryce Południowej zajmuje się w chwilach wolnych gromadzeniem zbiorów przyrodniczych. Zbiory te jednak pozostając w rękach prywatnych ulegają zwykle dość prędko wskutek różnych okoliczności nieprzewidzianych, zniszczeniu. Najlepszym sposobem uniknięcia zmarowania złożonych sił i środków materialnych jest przekazywanie swych zbiorów Polskiemu Państwowemu Muzeum Przyrodniczemu w Warszawie, za pośrednictwem Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie. W ten sposób zbieracze poszczególnej przyczyną się pracą swoją znakomicie do powiększenia dobytek kulturalnego Narodu. Jednocześnie nieodzownym warunkiem jest, aby każdy okaz przeznaczony dla Polskiego Państwowego Muzeum Przyrodniczego był zaopatrzony w etykietkę z

dokładnem oznaczeniem miejscowości, daty zebrania, ewentualnych danych biologicznych oraz nazwiska zbieracza; n. p.

Apucarana 2. V. 1922
na paprociach Malonowski

Okazy pozbawione podobnych etykietek tracą wszelką wartość naukową i są dla Muzeum bezużyteczne. Większa ilość drobnych okazów zebranych w jednym miejscu, w tym samym czasie, t. j. jednego dnia i w tych samych warunkach może iść za jedną etykietką. Szczegółowa instrukcja o zbieraniu poszczególnych grup zwierząt są opracowywane i wydawane przez Polskie Państwowe Muzeum Przyrodnicze w Warszawie.

Kierownik Polskiej Ekspedycji Zoologicznej do Brazylii
T. Chrostowski

Okazy gromadzone i odpowiednio opisane prosimy przestać Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej --- Kurytyba, Rua 13 de N. 63.

Korespondencje

Monte Alegre, 29 stycznia 1922 r.

Uprzejmie proszę Szanownego Redaktora o łaskawe umieszczenie w swem poczytnym piśmie następującego zaproszenia.

W N. 1 »Swit« umieszczony został protest zarządu towarzystwa Adama Mickiewicza w którym członkowie zarządu protestują:

1) Jakoby bójka miała miejsce gdzieś tam na drodze, a nie w szkole, bo członkowie zapobiegli temu, a za awantury czynione po drogach towarzystwo odpowiadać nie może i nie chce.

2) Jakoby stawiał na pierwszym miejscu język portugalski i w tym tylko języku swe dzieci uczył.

Otóż to wszystko fałsz!

1) Bójka miała miejsce w budynku szkolnym, a nie gdzieś tam na drodze i że ci członkowie wiedzieli naprzód o tej awanturze (mam na to świadków) i nie zapobiegli temu.

2) Dzieci swoje, z braku szkoły na miejscu, bo od dwóch lat niema tu nauczyciela, posyłam do szkoły rządowej o 5 kilometrów oddal. nej od kolonii, robię to dla tego, by przecieć coś dzieci umiały; korzystają też z polskiego języka.

Szkoły polskie stawiam na pierwszym planie i zawsze je popieram i popieram ale uważam, że język portugalski jest również potrzebny.

Więć dziwię się bardzo, że »Swit« zwołując się piśmie demokratycznym bez żadnej krytyki umieszcza różne protesty i korespondencje swych niby to postępowych ludzi, ślepo im wierzy i tem chce szkodzić drugim.

Jan Zwierzykowski.

Guarany, Rio Gr. do Sul 1-2-22.

Wezoraj t. j. ostatniego grudnia 1921, zdarzył się nad wyraz smutny wypadek. Zginął nam rodak z ręki zbrodniczej nazwiskiem Jan Piotrowski. Zbrodniczego faktu sprawcą był również rodak Antoni Budek, ale niestety już zwrócił się i zaliczając się do klasy tak zwanej postępowców, to znaczy że życie swe zasadał na wyrzuceniu Boga i religji tak z życia domowego, jak z życia spo-

lecznego. Zdarzenie to tak smutne stało się w następujący sposób: otóż ten Antoni Budek wracając z miasteczka w stanie trochę podehmielonym, iniait pójść do domu zaważdził o szkołę w której podobno i zakrapia się robaka, w celu większego rozwoju oświaty. Natenczas, kiedy Antoni Budek wstąpił do owego budynku, nie zastał profesora, bo tenże był na linii Concordia u p. Piotrowskiego. W tej chwili bowiem przyjechali z kościoła z nabożeństwa, które odbyło się na zakończenie staroego roku; popijali sobie szymaron. W tem usłyszeli krzyk czyli wotanie o ratunek. Wołanie to było ze strony żony owego nauczyciela, z którą Budek w pewnym interesie był wszczął awanturę. W tej chwili zerwali się nauczyciel i Jan Piotrowski, biegnąc z pomocą bezbronnej kobiecie, był on bowiem pierwszy który przybył na ratunek. W tem Budek skrytobójczo pchał Piotrowskiego nożem i to tak, że na miejscu polotył go trupem.

S. p. Jan Piotrowski człowiek nadzwyczaj uczciwy i wzorowy gospodarz i chętny dla każdej sprawy dotyczącej ogółu, bo nie szczędził nigdy na dobre cele grosza, grosza ciężko zapracowanego i jego ofiary były chójniejsze od innych, kiedy rozchodziło się czy to o cztery odoszczędzone od spraw kościoła, lub spraw oświaty! Tracimy więc w nim Rodaka, jakich dziś mało wśród Polaków! Jednem słowem był to człowiek któremu należy się pozoczynne miejsce w naszej kolonii. Cześć jego pamięci!

Szczepan Wiśniewski

Porto Alegre, 16 stycznia 1922.

Do Szan. Pana Redaktora »Ludu« w Kurytybie.

Wezoraj odbyła się fantowa loterja na krzyż »Kasy Pogrzebowej«. Członkowie i zaproszeni bawili się aż do 1-ej godziny w nocy, Komisja starałaj się aby jaknajwięcej fantów zebrać po rodakach kolonii polskiej w Porto Alegre. Pan Józef Doliwka zebrał 39 fantów i 209500 pieniędzy; panowie Zaoner i Mach zebrałi 16 fantów i 408500 pieniędzy; panowie Sieczkowski i Kleonowski 43 fanty i 903500 pieniędzy i panowie Jaworski i Budzyn, zabrałi 283 fantów i 655000 pieniędzy.

Czysty dochód »Polskiej Kasy Pogrzebowej w Porto Alegre« był 4148000.

Majątek Kasy jest 2:144150 rs. i z tych pieniędzy jest w banku 1:899350 a u pana kasjera 274800. Ustawy »Polskiej Kasy Pogrzebowej« są rejestrowane przez notariusza i niewolno kasjerowi więcej mieć przy sobie jak 4008000! Spodziewamy się, że na zebraniu miesięcznem, które się odbędzie 29-go stycznia b. r. dorosnie kilka członków polskich, bo, jak każdem z rodaków widzi, że »Kasa« coraz więcej kwitnie; założona była w miesiącu maju 1920 roku a już posiada 2:144150 rs. majątku.

Z uszanowaniem
JAN KARCZMAREK — sekretarz.

Prenumeratę »Ludu« uiścili za rok 1921 a niektożry na rok 1922 następujący panowie:

Thomas Dutkiewicz 2i8000

Po 108000:

Ks. Proboszcz z Abranches, Lucjan Tomaszewski, Walenty Klimczak Józef Mikosza, Wanda Kietzner, Felician Rembiński Józef Turki, Germano Oerter, Jan Buba Wojciech Trojanowski, Lukasz Cetnarski, Stanisław Zolufski, Stanisław Chrostowski, Edward Batogowski, Ignacy Kólc, Franciszek Milczewski, Kasper Wałęga, Józef Gronkowski, Demetrio Nuza Wojciech Nieć, Marcin Klos, Jan Biernecki, Szymon Kulig, Jan Kulig, Michał Szecha, Jan Palaz, Michał Tokarski, Demetrio Nuza 78500, Jan Kamiński 58000.

POLSKI KOMITET RATUNKOWY DZIECI D./W. SYBERJI.

W Redakcji »Ludu« złożyli: Marjana Scisłewska 2\$, Juljan Smagorzewski 5\$, Aleksander Oikowski 5\$, Michał Koczasty 5\$, Franciszek Gromowski 2\$, Jan Szablowski 2\$, Karol Nika 5\$, Adam Sikorski 1\$, Józef Szablowski 1\$, Ignacy Wąs, Joanna Kólc 1\$, Angelo Dallo 1\$, Józef Kólc 1\$, Jan Starmowski 5\$, Józef N. M. Rótanowcy 10\$, Józef Czerwiński 1\$, Tomasz Czerwiński 1\$, Franciszek Cichocki 3\$, Wiktorja Celasta 5\$, Józef Wieczanowski 2\$, Jan Zych Józef Kaszubowski 1\$, Filip Lewiński 5\$, Józef Aramza 2\$, Józef Lewiński 3\$, Teofil Moszczyński 1\$, Władysław Aramza 1\$, Jan Litwinowski 2\$, Antoni Kaldowski 1\$, Jan Maksymowicz 6\$, Józef Lewiński 5\$, Józef Palinski 2\$, Paweł Biesek 10\$, Rozalja Jagoszowska 1\$, Józef Rychcik, Józef Rzygowski 1\$, Piotr Kaldowski 1\$, Wawrzyniec Matusiak 2\$, Zuzanna Maksymowicz 3\$.